

Nr 178

Cena numeru  
**20 gr.**

Cena prenumeraty  
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.  
Dla rob. 2.70 gr.  
Odnoś. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.  
Mies. z dod. ilus. 5.20 gr.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem

**XXIX r.**  
istnienia.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41  
TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12  
Art. i listów anonimowych  
nie umieszcza się.

**Łódź.**

# ROZWIÓJ

**DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.**

Czwartek dnia 1 lipca 1926 r.

## Restauracja „Teatralna“.

**1-go lipca r. b.**  
rozpoczynamy nowy program:

**Duet Janaszków**

polskie piosenki i tańce charakter.

**Wacja Morawska**

znakomita wodewilistka.

**Janusz Sciwarski**

humorysta.

**Catt 310** duet taneczny.

**Świetna kuchnia — Ceny niskie.**

**Dancing.**

## Kino Dom Ludowy.

D z i ś.

D z i ś.

### „Agonja Orłów“

W roli głównej:

**Severin Mars**

Cena miejsc na wszystkie przedstawienia  
i we wszystkie dni

I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

## Miejski Kinematograf Oświatowy

Ca poniedziałku dnia 28 czerwca r. b.

Dla do-  
rosłych **Demon morza** Dla do-  
rosłych

Dramat w 12 akt. pg. pow. Rafała Sabatiniego.

Dla mł-  
dzieży **Buster Keaton** Dla mł-  
dzieży

w 6 akt. kom. „Sherlock Junior“

## Dr. med. J. Leyberg powrócił.

Choroby skórne, wener. i dróg moczowych.

Traugutta 5, tel. 7-73.

## Przeciwno Moskwie

Łondyn 30 6. (aw)

Z Pekinu donoszą, iż między Tsang-Linem a Wu-Pej-Fu nietylko doszło do zgody, lecz wystąpiła nawet między obu generałami przyjaźń, w imię której dają oni wspólnymi siłami do obalenia marszałka Fenga i zniszczenia armji narodowej.

## Tragiczne manewry. Wybuch granatu pod Kowlem.

37 żołnierzy zabitych, 41 rannych.

Warszawa 30 czerwca.

Kowel 30-6 (tel. wł.)

WCZORAJ, PODCZAS MANEWRÓW I ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH. W POWORSKU POD KOWLEM ZDARZYŁ SIĘ TRAGICZNY WYPADEK.

OTO, GDY JEDNA Z KOMPANII 45 PUŁKU PIECHOTY MASZEROWAŁA DROGĄ, NASTĄPIŁ NIESPODZIEWANY WYBUCH STAREGO POCISKU, TKWIĄCEGO W ZIEMI ZAPEWNE JESZCZE OD CZASÓW WOJNY ŚWIATOWEJ.

SKŁĘTKI BYŁY PRZERAŻAJĄCE: NA MIEJSCU PADŁO TRUPEM 36 ŻOŁNIERZY I JEDEN OFICER, RANNYCH ZAŚ BYŁO 41, W CZYM 30 CIĘŻEJ. ZABITY JEST POR. STANIEWSKI, A WKRÓTCIE Z POWODU RAN ZMARŁ POR. KOŁODZIEJ. CIĘŻEJ RANNI SĄ PORUCZNIKI MAŁASZEWSKI I WACHNOWSKI, JAK SIĘ OKAZAŁO Z PRZEPROWADZONEGO TYMCZASOWO DOCHODZENIA, POCISK, KTÓRY WYBUCHNĄŁ, BYŁ ZNA CZNEGO KALIBRU — 188 MM.

NA MIEJSCE WYPADKU ZJECHAŁY WŁADZE ŚLEDTCZE MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH ORAZ EKSPERCI ARTYLERYJSCY.

WYNIKI ŚLEDZTWA W SPRAWIE WYBUCHU POD KOWLEM TRZYMANE SĄ DOTYCHCZAS W TAJEMNICY.

O POWODACH KATASTROFY KRAŻĄ NASTĘPUJĄCE POGŁOSKI.

PIERWSZA Z NICH MÓWI, IŻ POCISK NIE TKWIŁ W ZIEMI, LECZ ŻE JEDEN Z SZEREGOWYCH PODNIÓSŁ POCISK DZIAŁOWY ROZMIARU 18 CM. I PRZEZ NIEUWAGĘ UPUSCIŁ GO POWODUJĄC EKSPLOZJĘ.

DRUGA — ŻE WYBUCH ZDARZYŁ SIĘ Z NIEWYJAŚNIONYCH PRZYCZYŃ NA POLU MIKOWEM.

ODNOŚNIE PIERWSZEGO TŁUMACZENIA PRZYCZYNY KATASTROFY JEST ONO O TYLŻ NIEREALNE, ŻE POCISKU O KALIBRZE 18 CM NIEMA, KALIBER ZBLIŻONY WYNOŚI 175 MM POCISK TEGO RODZAJU POSIADA JEDNAKŻE TAKĄ WAGĘ, ŻE JEDNEMU SZEREGOWEMU BYŁO BY NAPRAWDĘ TRUDNO UNIEŚĆ GO, A TEM NIEJ UPUSCIĆ „PRZEZ NIEUWAGĘ“.

## Proces o zamach na Kemala Paszę.

# Prokurator domaga się kary śmierci.

O co obwinia prokuratura oskarżonych.

Angora, 30 6. (pat)

Przed trybunałem w Smyrnie rozpoczął się proces przeciwko osobnikom, zamieszkanym w zamach na prezydenta republiki. Prokuratura obwinia podsądnych 1) o usiłowanie obalenia rządu przy pomocy zbrodniczych środków, wówczas, gdy jak w każdym kraju cywilizowanym rządonym przez ustrój demokratyczno-republikański, istnieje swoboda, aby dojść do władzy za pomocą środków politycznych; 2) wzburze-

nie kraju przez zamach przeciwko osobom reprezentującym rewolucję i republikę turecką.

Na wypadek ustalenia winnych, prokurator domaga się kary śmierci dla przywódcy, b. deputowanego Schukri-beja i pułk. Aviv-Abistine oraz innych oskarżonych. Co do innych czterech podsądnych prokurator wnosi o uniewinnienie. Dalsze śledztwo w toku.

## Będą nas uczyli.

Rzeczoznawcy finansowi z Ameryki jadą do Polski

Łondyn 30-6 (pat)

Zgodnie z otrzymanymi tu informacjami z dnia 23 bm. odplynęła z Ameryki do Polski komisja rzeczoznawców finansowych z p. Edwin W. Kemmererem, prof. nauk ekonomicznych Uniwersytetu w Princeton, na czele. W skład komisji wchodzi dr. Herley L. Lutz, z Uniwersytetu Leland Stanfort, Joseph Broderick, wiceprezes National Bank of Commerce New York, Joseph T. Byrne

z Brooklynu, członek Rady Gospodarczej Ministerstwa Wojny, Wallace Clar oraz Frank A. Eble z Waszyngtonu, Dr. Frank D. Graham z Uniwersytetu w Princeton jest sekretarzem tej komisji. Celem podróży jest zbadanie stanu i zainicjowanie reform w polskim systemie monetarnym, bankowym, podatkowym, rachunkowości oraz państwowych instytucjach przemysłowych.

## Wczorajsze posiedzenie Senatu. Obrady nad prowizorjum budżetowym.

# Potrzebny wielki wysiłek całego narodu.

### P. min. Klarner o sytuacji gospodarczej

Warszawa 30-5 (pat)

Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu zabrał głos pierwszy SENATOR BUZEK, który zreferował ustawę o prowizorjum budżetowym na kwartał III wnosząc o przyjęcie prowizorjum.

W sprawozdaniu swem podniósł on m. in. że prowizorjum wykazuje dalsze tendencje do oszczędności. Podwyżka podatków o 10 procent jest koniecznością, gdyż III kwartał jest najgorszy pod względem dochodów, ponieważ są wtedy najmniej płacności podatkowe.

### Przemówienie p. ministra Skarbu

Następnie zabrał głos MINISTER SKARBU KLARNER, stwierdzając, że obecnie przyszła chwila, gdy należy przedstawić program gospodarczy rządu. Celem tego programu jest unifikacja gospodarcza. Znamy trudności tej pracy, powiększone przez zniszczenia wojenne. Stałe przed nami zagadnienie, czy Polska jest krajem rolniczym, czy przemysłowym.

### Polska jest krajem rolniczym

Ludność przeważnie, bo w sześćdziesięciu kilku procentach, jest rolniczą, a tylko 15 i pół procent zajmuje się przemysłem. Dochód z rolnictwa wynosi dwie trzecie ogólnego dochodu społecznego. Ponieważ stopniowe ulepszanie warsztatów rolnych jest rzeczą stosunkowo nieskomplikowaną, zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że w obecnej chwili nasz dochód społeczny może być powiększony łatwo nie przez przemysł, lecz przez warsztaty rolnicze. Można też powiedzieć ze względu na rolnictwo stoimy na stanowisku prymitywnym.

### Zwiększyć produkcję rolną

Pierwszym naczelnym zadaniem jest więc zwiększenie produkcji rolnej i podniesienie dobrobytu rolnika, który jest najważniejszym konsumentem produkcji przemysłowej. Na drodze do realizacji tego zadania musimy się uporać zarówno z zagadnieniem kredytu długoterminowego na meljoracje rolne, jak i kredytu krótkoterminowego na liczne potrzeby rolnictwa.

### Rozwinać przemysł

Jednak dalej jesteśmy — zaznaczył dalej minister od niedoceniań doniosłości przemysłu, którego rozwój leży w interesie przeludnionej wsi, dla umożliwienia jej emigracji.

Posiadanie własnego przemysłu zapewni samowystarczalność i aktywność bilansu handlowego. Zwrócimy też uwagę na przemysł, ale na taki, który ma widoki eksportu oraz zaspokaja jednocześnie potrzeby kraju, więc górnictwo, hutnictwo i przemysł leśny.

### Obieg pieniężny

Z kolei minister poruszył kwestję obiegu pieniężnego. Obieg ten z 5 dolarów na głowę w początkach roku 1925 skurczył się obecnie do 4 dolarów. Kurczenie to odbija się fatalnie na życiu gospodarczym. Przyczynia się do tego zamk oszczęd-

ności, których suma nie dochodzi pół miliona złotych, podczas gdy przed wojną wynosiła 3 miljardy złotych.

### Roboty publiczne.

Nie można ulżyć bezrobotnym, mówił minister, bez podniesienia produkcji krajowej i robót publicznych na wielką skalę. Na pierwszym miejscu stawia budowę portu w Gdyni i połączeń kolejowych z ważniejszymi ośrodkami przemysłowymi wybrzeża polskiego.

Kończąc swe przemówienie, pan minister oświadczył, co następuje: Jesteśmy w trudnej sytuacji gospodarczej i finansowej, mamy jednak dobre widoki rozwoju.

Dalsze obrady nad prowizorjum odroczone do jutra i przystąpiono do ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej Prezydenta Rzeczypospolitej o lichwie pieniężnej. Ustawę po referacie senatora Szereszewskiego przyjęto bez zmian.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następnego posiedzenie jutro.

### Frank wciąż spada.

## Próby sanacji finansów francuskich.

### Nawiązanie rokowań z bankami amerykańskimi

Paryż 30-6 (aw)

Z Nowego Jorku donoszą, iż przedstawiciele rządu francuskiego nawiązali rokowania z bankami amerykańskimi, celem zaciągnięcia pożyczki w kwocie 300 milionów dolarów.

Według doniesień, bankierzy amerykańscy są skłonni do udzielenia takiej pożyczki, jednakże nie wcześniej, aż po zrównoważeniu się budżetu francuskiego.

Ze sfer rządowych komunikują w tej sprawie, iż rząd Stanów Zjednoczonych stoi poza temi transakcjami, nie biorąc w nich najmniejszego udziału, że jednak byłby zadowolonym, gdyby Francji udało się przywrócić równowagę finansową przy pomocy kapitałów amerykańskich.

Paryż 30-6 (aw)

Potwierdzają się dementowane ze strony rządowej doniesienia, jakoby Caillaux wszczął rokowania z „Federal Reserve Bank” i z „Bank of England”, chcąc obie te instytucje finansowe wciągnąć do współpracy nad stabilizacją franka francuskiego i sanacją finansów.

Paryż 30-6 (aw)

Nowy gubernator Banku Francuskiego, Moreau, usiłuje wejść w kontakt ze sferami finansowymi Francji, celem uzyskania dla skarbu państwa większej pożyczki w kraju.

Wśród sfer finansowych widać jednakże pewne wyczekiwanie i brak wiary.

Naogół wyczekuje się obecnie, co przyniesie oświadczenie Brianda, a więcej jeszcze — oświadczenia Caillaux, oba zapowiedziane na wtorek przyszłego tygodnia.

Na exposé rządu Brianda frank odpowiedział dalszą zniżką. Funt szterlingów notowano 171.50, dolar 35.32.

Paryż 30-6 (pat)

Komentując oświadczenie rządu, dzienniki zachowują naogół stanowisko wyczekujące, wyrażając nadzieję, iż wtorkowe debaty nad projektami finansowymi doprowadzą do korzystnych rezultatów.

## Las Abd-el-Krima.

### Dowódca Riffenów zostanie wysiedlony do kolonii francuskich w Afryce

Paryż, 30 6. (pat)

„Petit Parisien” donosi, iż konferencja francusko-hiszpańska zakończyła badania sprawy losu Riffenów, którzy złożyli broń. Zostaną oni rozdzieleni na poszczególne grupy, z których każda poddana będzie odmiennemu traktowaniu Abd-el-Krima zostanie wysiedlony do kolonii francuskich w Afryce. Wybór Madagaskaru na miejsce jego pobytu nie jest jeszcze ostateczny.

Wskazywano na to, że Riffenowie, którzy złożyli broń, zostaną rozdzieleni na poszczególne grupy, z których każda poddana będzie odmiennemu traktowaniu.

## Trzęsienie ziemi na Sumatrze.

### Kilkanaście osób rannych i zabitych

Padang 30-6 (pat)

Po powrocie z objazdu miejscowości, dotkniętych trzęsieniem ziemi, gubernator oświadczył, że trudno jest określić liczbę ofiar w Padang-Pandzang, gdzie katastrofa wydarzyła się w dzień targowy, sądzi jednak, iż zginęło około 20 Chińczyków i 50 krajowców. Prawie wszystkie bu-

dynki kamienne zawaliły się. Ludność obozuje w namiotach, w obawie przed nowymi wstrząsieniami. Sprawozdanie urzędowe z Solok stwierdza, że na miejscu zabitych zostało 13 osób, 8 zaś odniosło rany. Znaczna część budynków leży w gruzach.

# Warszawa i Kraj.

(Od warszawskiego korespondenta „Rozwoju”)  
WARSZAWA, 30 VI

## Wierni przysiędze.

DZIŚ O GODZ. 5 PO POŁ. WRÓCIŁA DO WARSZAWY PODCHORAŻÓWKA Z REMBERTOWA.

ZARAZ PO PRZEJŚCIU PRZEZ MOST Z PRAGI DO WARSZAWY PUBLICZNOŚĆ ZGOTOWAŁA PRZYBYŁYM GORĄCĄ OWACJĘ, WZNOSZĄC OKRZYKI: „NIECH ŻYJĄ OBRONCY PRAWA! „NIECH ŻYJE PODCHORAŻÓWKA!”.

PODCHORAŻÓWKĘ PROWADZIŁA ORKIESTRA 36 P.P. WYGRYWAJĄC ZAWZIECIE „PIERWSZĄ BRYGADĘ”.

W ALEJACH UJAZDOWSKICH, PODCZAS DEFILADY PRZED JEDNYM Z PUŁKOWNIKÓW, GRUPA WYROSTKÓW „STRZELCÓW”, CHCĄC SPROWOKOWAĆ PODCHORAŻÓWKĘ, WZNOSIŁ POCEŁA OKRZYKI NA CZĘŚ PIŁSUDSKIEGO. ZGROMADZONA DOŚĆ LICZNE PUBLICZNOŚĆ ZAREAGOWAŁA ZNOW OKRZYKAMI: „NIECH ŻYJE PRAWO!” „NIECH ŻYJE PODCHORAŻÓWKA”.

## Skup dolarów.

Zapowiadany na koniec b. m. znaczny przyływ walut do Banku Polskiego, z tytułu eksportu i zobowiązań zagranicznych, wyraża się w niebywalej dotychczas dziennej nadwyżce skupu nad sprzedażą dolarów w oddziałach Banku Polskiego.

Onegdaj zakupił Bank Polski walut za około 8 i pół miliona złotych parytetowych (po 18 za dolara) sprzedając zaś walut za blisko 3 miliony. Ndwyzka wynosi 1 milion dolarów. p

## Nowy wojewoda poleski.

„Express Poleski” informuje, że w tych dniach oczekiwać należy nominacji starosty luninieckiego, p. Kraheńskiego, na stanowisko wojewody poleskiego.

„SAVOY”  
gruntownie  
odświeżony

Mieczysław Mirski wykwiata h-morysta polski  
Dagmar & Hansen wiedeński char. duet taneczny.  
Irenka Aneri uroczą tancerka — bosonóżka.

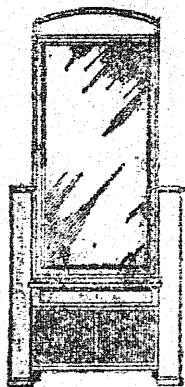
Ziuta Edith tancerka modernistyczna.  
zapraszają na urozmaicony program do restauracji artystycznej

„SAVOY” Traugutta  
Nr. 6.

Dancing towarzyski,  
Wysmienita kuchnia.  
Napoje krajowe i zagraniczne po cenach konkurencyjnych.

Wejście bezpłatne.

Restauracja gruntownie odświeżona.



WYPRZEDAŻ

po cenach znanych tram, toalet  
luster wiszących w wielim wyborze  
za gotówkę i na raty Uwaga! przyl  
muje się do nielowa na wszelkie  
część. Jan Candrajk Łódź ul.  
Pictrowska 265. 1899

# Krwawe zakończenie wiecu. Poseł Jemielewski strzela do ludzi.

Policja z trudem uchroniła go przed doraźną karą

Dubno, 30 6. (Tel. wł)

W dniu 27 bm. przybył tutaj poseł Jemielewski (str. chl.), z zamiarem urządzenia większego wiecu. Gdy mu się jednak nie udało znaleźć odpowiedniego lokalu i spozstrzegł się, iż nie może liczyć na większą ilość słuchaczy, ograniczył się tylko do odbycia poufnego posiedzenia w szczupłym gronie dziewięciu osób

Gdy w mieście i okolicy rozeszła się wiadomość o pobycie w Dubnie posła Jemielewskiego, przed budynkiem, w którym się naradzano, zaczął się gromadzić tłum osadników wojskowych i cywilnych, oraz liczna zresza gawiedzi.

Policja ostrzegła posła przed moścym wynikiem zajściem, proponując mu natych

miastowy odjazd i ofiarowując eskortę.

Poseł odmówił.

Gdy w jakiś czas potem pos. Jemielewski jechał w kierunku dworca tłum ciekawych czekający na drodze rzucił się na niego, obrzucił go zgniętymi jajami, błotem i nawozem krowim. Mimo, że policja znajdowała się w pobliżu i powstrzymywała tłum, poseł wy dobył rewolwer i dał trzykrotnie ognia, raniąc ciężko słuchacza politechniki lwowskiej, Rozena.

W tłumie zaptnowało wówczas taki wrazenie, że czterdziestu policjantów ledwie z trudem zdołało doprowadzić posła na dworzec.

Pierwszym pociągiem wyruszającym z Dubna pos. Jemielewski odjechał.

## Cud w Niemczech?

Niezwykły wypadek objawienia.

Berlin, 30 6.

W miasteczku dolno-frankońskim Himmelstadt dwie dziewczyny poczęły głośno mówić o ukazaniu się im Matki Boskiej.

Wiadomość o cudzie szybko obiegła całe Niemcy i obecnie przybywają do Himmelstadtu dziesiątki fysiocy pielgrzymów.

## Zjazd niemieckich kół śpiewaczych.

# Gniazdo hakatystów pruskich

Antypolski charakter zjazdu

Królewiec 30-6 (pat)

W dniach 26 i 27 odbył się tu z udziałem około 6000 osób zjazd kół śpiewaczych z Prus Wschodnich. Na zjazd przybyli również licznie przedstawiciele Gdańska i Niemców z Polskiego Pomorza i Kłajpedy. Zjazd miał charakter wybitnie polityczny z ostrzem, skierowanym przeciwko

Polsce. Wśród mówców znajdował się osławiony nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej dr. Siehr, który podkreślił, że obecność śpiewaków z gwałtem odebranych Niemcom prowincji świadczy o jedności narodu niemieckiego i jego woli do ponownego zjednoczenia się.

## Nowy sułtan Rifu.

Wczoraj Hanur Beggal — dzisiaj Achmed al Ogzar

Paryż 30-6 (aw)

Z Rabatu donoszą, iż wczem tych oddziałów Riffenów, które jeszcze kontynuują akcję bojową, ogłosił się Achmed al Ogzar, który zyskał sobie ostatnio taką popularność, iż cały szereg szczełków proklamował go sułtanem.

Achmed al Ogzar wypędził z Szeszuano szczeł, który przeszedł na stronę hiszpańską i stanowił załogę tego miasta, a następnie rozbił inny szczeł, zaprzyjaźniony z Francją, na którym zdobył 400 karabinów.

## W zaronnie.

„Der Moment” informuje, że delegacja centralnej żydowskiej organizacji szkolnej była przyjęta przez Kierownika Ministerstwa oświecenia i interwenjowała o uprawnienie języka żydowskiego w tych szkołach.

Minister oświadczył, że wycofuje znany cyrkularz Ministra St. Grabskiego, nakazujący nauczanie historii i geografji w szkołach żyd. w języku polskim.

## Trag cna śmierć

Władysław Kindur kapitan 26 pułku artylerji polowej i żona jego Marja, powracając z przechadzki, znaleźli się na torach kolejowych, pod Skierniewicami, w odległo-

ści 3 km. poza stacją i w chwili krzyżowania się pociągu towarowego z pociągiem kurjerskim Nr. 2 ponieśli śmierć na miejscu. Zaledwie 7 tygodni temu odbył ich ślub.

## Incognito w Gdyni.

„Hajnt” donosi z Gdyni, że w poniedziałek przybył tam incognito minister spraw wojskowych marsz. Piłsudski, który odwiedził swego przyjaciela z lat młodzieńczych szefa żandarmerji pułkownika Gorzechowskiego poczem Marszałek odjechał do Druskiennik, gdzie zostanie na kuracji przez dłuższy czas

# Agonja Polskiej Partji Socjalistycznej.

## Wodzowie jeszcze są - ale żołnierze dezertują.

Łódź 30 czerwca.

(-) Ostatnie wiece PPS. na terenie Łodzi, jak zresztą i na terenie całego kraju, wykazały naocznie, że Polska Partja Socjalistyczna jest w stanie bankructwa i już rozporządza znikomymi siłami.

W PPS. są jeszcze dowódcy ale niema już żołnierzy.

Zapowiedziany na kilka dni naprzód wiec PPS. w Łodzi, na Górnym Rynku, zgromadził raptem około 300 ludzi. Taki sam zawód spotykał w ostatnich czasach socjalistów wszędzie gdziekolwiek bądź urządzali wiece.

Co jest przyczyną ubytku członków i gdzie ci członkowie zginęli?

Rozkład PPS. datuje się już od dość dawna. PPS. zbyt silną miała konkurencję w w osobach komunistów, którzy rozporządzając większą skalą obietnic dla bezwłasnościowego proletariatu łatwo sobie zjednywali bardziej radykalnych zwolenników PPS-nej pragnących jaknajszybciej dojść do posiadania dóbr doczesnych swych spółobywateli. Na tle tej konkurencji w demagogji PPS. zaczęła prowadzić bardzo niewyraźną politykę, chwilami licytując się w żądaniach z komunistami, chwilami znów zgodnie z programem stojąc na gruncie praworządności i prawa własności.

Wejście PPS. do rządu razem ze stronictwami prawicy i centrum w gabinecie Skrzyńskiego skompromitowało kierownictwo partji w oczach tych bardziej skrajnych członków którzy pragnąc rządu proletariackiego wszelką współpracę dla Państwa z „burżuazyjnymi“ stronictwami uważali za hańbę. Wówczas wytworzyła się paradoksalna sytuacja, że organy partyjne i zebrań partyjne stronictwa, które miało przedstawicieli w rządzie, atakowały rząd. Zarząd Partji zawsze zresztą skory do rządu i zaszczytów widdząc co się dzieje w łonie partji szczególnie w jej prowincjonalnych komitetach obawiając się dalszego fermentu zupełnie bez poważnych umotywowanych powodów odwołał swych członków z gabinetu Skrzyńskiego.

Przyszły wypadki majowe. P.P.S. entuzjastycznie podniosła hasło rewolucji i pociągnęła za Piłsudskim. Zdawało jej się, że wybiła godzina, kiedy spełnione zostaną marzenia; przewrót socjalny, podział cudzej własności, no i rządy kraju przejdą w ręce ambitnych kierowników partji. Te marzenia i przewidywania rozsiewano między tłum.

Tymczasem rzeczywistość rozczarowała wszystkich. Jakby kubał zimnej wody wylała na głowę rozgorączkowanych rewolucjonistów. Po przewrocie majowym nie zmieniło się wcale położenie pracującego proletariatu i nie zmienił się stosunek prawa do prawa własności. Niczego nie zagarnięto ani nie znacjonalizowano. A w dodatku P. P. S. nie dostała się do władzy. Fiasco na całej linii i ogólne rozgoryczenie.

Zawiedzione nadzieje wywołują tarcia

wewnętrzne partji. Towarzysze widzą, że przywódcom idzie o dojście do władzy, o karierę polityczną, a nie o zysk proletariatu. I towarzysze zaczynają tak myśleć o przywódcach socjalistycznych jak Piłsudski, który rzekomo miał powiedzieć do Daszyńskiego: „Stary kabotynie socjalistyczny, jak długo jeszcze będziesz zerował na nędzy mas robotniczych“.

Partja P. P. S. powoli topnieje. Ci, którzy przekonali się, że w Polsce nie zwycięży demagogja i hasła komunistyczne przenoszą się do bardziej umiarkowanych stronictw prawicowych, ci znów którzy hołdują hasłom maksymalnym uciekają do komunistów czy tzw. „niezależnych“ socjalistów. Bowiem cel komunistów i socjalistów jest prawie ten sam, tylko fakrykę je par-

tje inną stosują.

W ostatnich czasach komuniści rozpoczęli śmiałą i jawną walkę z P. P. S. Jako cel taktyczny postanowili niedopuszczyć wogóle do jakiegokolwiek wiecu socjalistycznego. I dlatego po kolei każdy wiec P.P.S. kończy się mniej czy więcej krwawą bójką z socjalistami względnie komuniści obejmują przewodnictwo i kończą robotę zaczęta przez P. P. S. Zajścia w Ostrowcu i Inowrocławiu były tego dowodem.

P. P. S. jest w stanie agonji. Z dnia na dzień traci na sile na rzecz komunizmu. Staje się armją złożoną z wodzów jednak bez żołnierzy.

Zresztą już swoje zrobiła — przygotowała wśród swoich członków podkład podatny dla komunizmu.

ROMAN DMOWSKI

## Faszyzm.

### IV

#### Istota faszyzmu.

Naród włoski, jak się okazuje z tego, na com wskazał w poprzednich artykułach, posiada cały szereg właściwości które mu w obecnej dobie dają przewagę we współzawodnictwie z innymi narodami Europy i które mu umożliwiły dokonanie największej rewolucji czasów dzisiejszych — rewolucji faszystowskiej. Przewrót bowiem faszystowski z zasadniczego politycznego punktu widzenia jest głębszym od bolszewickiego.

W oczach wielu, zarówno zwolenników, jak przeciwników faszyzmu, przewrót faszystowski polega na postawieniu na miejsce rządów parlamentarnych dyktatury osobistej jednego człowieka. Gdyby tak było gdyby faszyzm do tego się sprowadzał, przewrót osiągnięty we Włoszech nie byłby ani głębokim, ani trwałym.

Dyktatura osobista, taka jak dyktatura Mussoliniego, to szczęśliwy przypadek. Ażebymy ją mieć trzeba mieć człowieka. Kiedy Mussolini w swej znanej mowie, wygłoszonej w kilka godzin po ostatnim nocy zamachu, mówił, że faszyzm to wielka inicjatywa dziejowa, która da Włochom stanowisko przodujące, jakiej Francji dała Wielka Rewolucja, kiedy przez to wyrażał przekonanie, że inne narody będą musiały pójść śladem Włoch — nie miał chyba na myśli tego, że w każdym kraju będzie musiał się zjawić taki, jak on, dyktator. On sam niezawodnie rozumie, że jest postacią wyjątkową, rzadkiem w dziejach zjawiskiem które się nie powtarza na zawołanie. Amatorzy manazący o dyktaturze, znaleźliby się pewnie w każdym kraju, ale ludzi, zdolnych ją opanować w dzisiejszych, skomplikowanych warunkach życia cywilizowanych narodów, w warunkach, wymagających o wiele więcej siły charakteru i siły umysłu, i więcej zapasu energii do wyczerpanej pracy, niż autokratyczne rządzenie ludami w dawnych, o wiele prostszych stosunkach — takich ludzi nigdzie niema. Od czasów Napoleona zjawił się tylko jeden — Mussolini. Mówiąc nawiasem znamienne jest rzeczą, że obu wydała rasa włoska, że w rysach zarówno fizycznych, jak duchowych, jednego i drugiego przebiega się jakby atawizm rzymski, dziedzictwo tej wielkiej rasy, która najsiłniej i najmądrzej umiała sprawować władzę nad ludami.

Mówiąc o inicjatywie Włoch w świecie. Mussolini zrozumiał nową zasadę, którą Włochy dziś wprowadzają w życie którą inne narody przedją, czy później, będą musiały przyjąć.

Tej zasady jedni nie rozumieją, drudzy nie chcą rozumieć. Jedni i drudzy sprowadzają przewrót włoski do ustanowienia dyktatury Mussoliniego. I dla tego zwolennicy faszyzmu w innych krajach pytają z obawą: co będzie, gdy Mussoliniego zabraknie. Czy faszyzm bez niego się utrzyma. Czy znajdzie się inny człowiek na jego miej-

sce. Dlatego też przeciwnicy faszyzmu, gdy nie mogą zaprzeczyć, że Włochy niesłychanie zyskały na przewrocie, gdy nie mają poważnych zarzutów przeciw Mussolinemu i jego rządowi, powiadają zazwyczaj: to długo nie potrwa — on będzie zabity.

Gdyby się był nie zjawił Mussolini, Włochy pewnieby nie wytworzyły tak potężnej organizacji faszystowskiej i dziś możeby przedstawiały obraz anarchji: niezawodnie okresu anarchji nie uniknęłyby, pomimo, że posiadały, jak się okazało, wielkie siły, reprezentujące instynkty ładu gorący patriotyzm i rozum polityczny. On te siły zorganizował i poprowadził do zwycięstwa. Cała wszakże rzecz jest w tem, że Mussolini nie był jedynie ambitną osobistością, dążącą do władzy, a organizacją faszystowską nie jest jedynie jego gwardja przyboczna. To nie są pretorianie, którzy sobie znaleźli naczelnika i którzy pod jego wodzą postanowili kraj opanować, to nie banda, która prócz pragnienia władzy, oprócz osoby szefa i jego imienia, nic nie posiada. Faszyzm to wielka idea, wielki, dokoła niej skupiony obóz, to wielka szkoła myśli politycznej, to wniesienie nowej, wielkiej zasady w życie narodu i bodaj w życie całego cywilizowanego świata.

Co to za idea, jaka zasada...

Przeciwnicy faszyzmu, przedstawiający go, jako wielkie niebezpieczeństwo dla Włoch i dla świata, powiadają że niszczy on zasadę rządu, opartego na reprezentacji narodu. Wskazują, że gdy monarchja z Bożej łaski bezpowrotnie upadła, jedyną postawą na której można trwały rząd oprzeć, jest przedstawicielstwo narodowe, że jedynym legalnym, trwałym rządem może być rząd z delegacji ludu. Faszyzm zatem niszcząc tę podstawę, przygotowuje warunki beznadziejnej anarchji.

Ażebymy tę sprawę wyjaśnić i dojść do ścisłego określenia zasady faszyzmu trzeba pomówić o rządach reprezentacyjnych szczerze, nie unikając zatrzymywania się nad pewnymi ich stronami, które zazwyczaj w dyskusjach politycznych się przemilcza.

Rewolucja francuska wymierzyła silny cios w monarchję z Bożej łaski. Dziewiętnaste stulecie i początek dwudziestego aż do końca wojny światowej było okresem strąconego jej upadku we wszystkich krajach europejskich. Dziś jest ona skończona i choć w różnych krajach monarchowie pozostali nie mają oni większej władzy od prezydentów republik, tem się tylko różnią od nich, że są dziedziczni rządy wszędzie istnieją z delegacji ludów, opierają się na przedstawicielstwie narodowym.

# Skandal filmowy w Warszawie.

## Masowa kradzież amerykańskich przezroczy.

### Jak przedstawicielka firmy amerykańskiej przeprowadziła dochodzenie.

#### Oburzenie prasy amerykańskiej.

(Od włas. korespondenta „Rozwoju“)

Chicago 16 czerwca.

Prasa amerykańska z oburzeniem opisuje historie okradania przez bandy oszustów w Warszawie amerykańskich wytwórni filmowych. Oszuści ci wykradali filmy amerykańskie dokonywali kopji i sprzedawali kinoteatrom w Polsce i jeszcze 8 państwom europejskich.

Prasa amerykańska z oburzeniem podkreśla fakt że wykryci oszuści i złodzieje nie zostali przez sąd skazani tylko dlatego że Ameryka nie przystąpiła do konwencji. Tytuły w dziennikach opiewają „Sąd polski staje po stronie piratów nocnych.“

Specjalny korespondent z Warszawy chicagowskiego „Chicago Tribune“ tak opisuje tę sprawę:

Dzięki zabiegom panny Estery E. Rosecan, amerykanki, reprezentującej filmową korporację Pathe Exchange w Nowym Yorku, wykryte zostało olbrzymie oszustwo przy pomocy którego ograbiono amerykańskich producentów przezroczy filmowych i wydawców książek jak i dzieł literackich na miliony dolarów przez sprzedaż skradzionej własności jedenastu krajom europejskim.

Bez niczyjej pomocy panna Rosecan stoczyła walkę z piratami filmowymi i mimo, że grożono jej nawet śmiercią, dostała się ona do sekretnych laboratorjów, poczem zwróciła na drogę legalną.

Cały ten system opierał się na warszawskiej bandzie piratów, która „pożyczała“ filmy, legalnie wyświetlane w Wiedniu i w innych miastach i w ciągu nocy robiła ona duplikaty z pożyczonych przezroczy, które to duplikaty wysyłała do Warszawy, gdzie z duplikatów robiono dostateczną ilość przezroczy, aby nimi zaopatrzyć państwa nadbałtyckie, Rosję, Bułgarię, Grecję, Turcję, Persję, Rumunję, Polskę i Egipt.

Książki, obrazy, rolki muzyczne i rekordy fonograficzne sprzedawane w tych krajach, pochodziły z tego samego tajnego źródła. Gdy panna Rosecan przybyła do Warszawy i podpisała kontrakt na kilka serji filmów Harold Lloyd'a przekonała się, że filmy te już są wyświetlane w Warszawie. W tym samym czasie dowiedziała się ona, że legalni kupcy amerykańskich obrazów, produkowanych przez United Artist i Paramount, kilka dni temu dotkliwie zostali pobici przez bandę piratów filmowych. W imieniu własnej kompanji zwróciła ona sprawę oszustw na drogę sądową, ale nie mogła ona udowodnić skąd pochodzą podrobione przezrocza i musiała się dopiero dostać do tajnych laboratorjów, dostarczających podrobione przezrocza. Dostawszy w swe ręce część negatywy, przekonała się, że pochodzi ona z Wiednia.

Laboratorjum, które produkowało podrobione filmy, znajdowało się w piwnicy,

strzeżone przez bandę podrabiaczy. Dostrzeżona, z biedą wydostała się z piwnicy, a uciekając ciemnymi ulicami, zdołała wpaść do dorożki automobilowej, która ją odwiozła do hotelu. Od tej chwili musiała mieć opiekę detektywa, który ją odprowadzał aż do drzwi jej mieszkania, gdyż otrzymała kilka listów z pogróżkami. Wnieiona sprawa na drogę legalną nie przyniosła pożądanego rezultatu, gdyż sądy orzekły, że ze względu nieistnienia „copy right“ na te obrazy w Polsce amerykańska kompanja nie może dochodzić swych praw. Wobec tego ława cenzorska, która początkowo skłaniała się na stronę amerykańskich wytwórców, przybiła pieczęć na filmy lokalne, pomagając rzekomo w ten sposób w wojnie z inwazją amerykańskich dystrybutorów.

kańskich dystrybutorów.

Jeden z adwokatów pirackiej firmy filmowej oświadczył wczoraj w artykule, zamieszczonym przez jedno z pism warszawskich, że aczkolwiek praktyka ta nie jest etyczna, to jednak polscy wytwórcy musieli się chwycić tego środka, aby zwalczyć amerykańską inwazję i że Ameryka w ten sam sposób może kraść obrazy polskie. Złożył on całą winę na amerykańskich delegatów, którzy na konwencji w Bernie nie chcieli podpisać przebiegu tej konwencji o prawa własności. To pisze korespondent „Chicago Tribune“, a za nim zgodnie cała prasa amerykańska. Stwierdzić muszę, że łagodne potraktowanie oszustów przez władze polskie wywołało tu bardzo złe wrażenie. K. N.

## Wszechpolski Zjazd Rzemieślników w Warszawie

### Zakończony został we wtorek — Rezolucje zjazdu.

We wtorek 28 bm. zakończył obrady trzydniowy Wszechpolski Zjazd Rzemieślników Chrześcijan. W dniu tym zostały wygłoszone 2 referaty. Redaktor „Gazety Rzemieślniczej“ p. Kwasieberski mówił o ustawodawstwie pracy i organizacji rzemiosła. Prezes stowarzyszenia p. Rudnicki wygłosił referat p. t. „Podatki i świadczenia socjalne“

Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos około 60 delegatów. Dyskusja została kilka razy przerywana niepożądanymi dygresjami, wywołanymi wtrącaniem do obrad spraw politycznych.

Uchwalono szereg rezolucji. Stwierdzając katastrofalny stan rzemiosła w Polsce zjazd zwraca się do Rządu i ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu z prośbą o opiekę jak również o uruchomienie pomocy kredytowej, prowadzonej przez PKO. Zjazd uważając za pilną konieczność wyda-

nia jednolitego ustawodawstwa przemysłowego, przewidując unormowanie ustawy w drodze rozporządzenia Prezydenta, domaga się zachowania ustroju samorządowego Izby i cechów.

Następne rezolucje są w sprawie godzin pracy. Zebrani domagają się przedłużenia godzin pracy do 48 godzin tygodniowo, w budownictwie i zajęciach sezonowych do 10 godzin dziennie.

Reorganizacja Kas Chorych: obniżenie stawek dopuszczenie kas zastępczych, zmiana ordynacji wyborczej, ograniczenia powszechności ubezpieczeń.

W końcu uchwalono rezolucję o urlopach pracowników. Wnioski te brzmią: przedłużyć czas pracy o tę ilość godzin jaką obejmuje urlop, albo odliczyć płacę za urlop według normy dniówki powszechnie przyjętej.

Na tem zjazd zakończono.

## Straszne oskarżenie.

### Zona oskarża męża o zabójstwo.

Do XVI Komisarjatu w Warszawie zgłosiła się we wtorek niejaka Bronisława Kozinska, zamieszkała przy ul. Rakowieckiej 27 i złożyła straszne zeznanie.

Kozinska oskarżyła swego męża Józefa, że w roku 1920-ym zamordował kochankę swą Marię Podsiadło. Kozinski miał ją wywieźć w okolice Grójca i tam dokonać morderstwa. Kozinska dowiedziała się o zbrodni męża dopiero po ślubie. W chwili czułości mąż zrobił żonę powierniczką swej krwawej tajemnicy. Zona długo ją ukrywała. Dzisiaj jednak, jak zeznała w Komisarjacie,

dłużej ukrywać nie może. Malretrowana przez męża brutalna i pijaka, nie mogąc dłużej znieść takiego pożycia w obawie że i ją może spotkać los Marii Podsiadło, zdecydowała się wyjawic policji zbrodniczą tajemnicę męża.

Aresztowany natychmiast Józef Kozinski przyznaje się, że znał istotnie Marię Podsiadło, utrzymywał z nią zażyły stosunek. Kategoriecznie zaprzecza zeznaniom żony, twierdząc że Maria Podsiadło, wyjechała zagranicę, dokąd jednak nie wie.

# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Pokrzywdzeni przez los.

### Przytułek dla zbankrutowanych milionerów.

Przy jednej z najwykwintniejszych ulic Nowego Jorku stoi wspamiący gmach, nad którego wejściem głównym znajduje się skromny napis: „Andrew Freedman Home”. W domu tym mieszkają osobiwi lokatorzy: zbankrutowani milionerzy. Nie każdego zbankrutowanego milionera tam przyjmą. Każda prośba o przyjęcie jest gruntownie badana.

Taki zbankrutowany milioner który pragnie uzyskać tam pomieszczenie, musi wykazać, że istotnie był milionerem, że później swoje miliony stracił, że ma ponad 60 i jest człowiekiem wykwiintnym.

A zatem zwyczajni, ordynarni paskarze, nie dostają tego szczęścia, aby zamieszkać w przytułku dla milionerów. Nie będą lokatorami tego gmachu także szulerzy i gracze, którzy dzisiaj na grze w karty zdobyte miliony, jutro na takiejże grze tracą.

Nie jest natomiast przeszkodą przyjęcia do przytułku ani rodzaj płci, ani przynależność rasowa, ani wyznanie.

Urządzenie wewnętrzne przytułku jest wyrażenie luksusu. Postarano się tam o zapewnienie wszelkich możliwych wygod. Są więc pokoje bilandowe, sale biblioteczne, aparaty iskrkowe, nawet na dachu znajduje się ogród. Gospodarka prowadzona jest tak, jak w każdym luksusowym hotelu zwiedzający ten gmach odnosi wrażenie, że jest to klub najbogatszych w Ameryce ludzi, a oni przez myślby mu nie przeszło, że jest to tylko przytułek.

Naczynia stołowe używane w przytułku, są z francuskiej porcelany, zastawa stołowa jest po-

tem srebrna, a bielizna stołowa jak najwykwintniejsza. Obsługa utrzymana jest w jak najprzejmniejszej formie. Artystycznie wyposażone są także wszystkie pokoje sypialne, których tam jest 48.

Obecnie w tym osobliwym domu mieszka 30 osób, a w tej liczbie 6 niezamężnych pań i 6 kawalerów, oraz 9 par małżeńskich. Groził im wszystkim pobyt w przytułku dla ubogich, utrzymywanych z filantropji ogólnej, doznali oni jednak tego szczęścia, że wybrano ich z pośród tysięcy ubogich i dano im pomieszczenie w przytułku dla milionerów.

Założycielem tego przytułku jest Andrew Freedman, twórca nowojorskiej sieci kolei podziemnej. Pewnego dnia zaczął on rozmyślać nad tem, on, wielokrotny milioner, jak straszny jest los człowieka bogatego, który nagle traci majątek wskutek nieszczęśliwych okoliczności i popadnie w skrajną nędzę. Andrew Freedman znał wiele takich osób, które na starość musiały wyrzec się wygod, do których przywykły i w najniebezpieczniejszych warunkach pędzą swój żywot. Zastanowiwszy się nad losem takich ludzi, postanowił dać na utworzenie przytułku dla byłych milionerów 4 miliony dolarów.

Gmach wzniesiono. Komisja administracyjna wybrała kierownika, który obecnie stara się jaknajbardziej uprzyjemnić żywot 30 milionerom, nie posiadającym milionów.

## Smierć czy odmłodzenie?

### Skazany na śmierć, który się poświęcił dla eksperymentu odmładzania.

Przed kilku dniami donosiliśmy o śmiałym eksperymencie operacji odmładzającej, dokonanej w szpitalu jugosłowiańskiego miasta Zajeczar, przez lekarza Rosjanina, dra Piotra Holesnikowa. Chodziło tutaj o operację metodą Woronowa, przy której po raz pierwszy użyto nie małpich, ale ludzkich gruczołów.

Eksperyment ten został umożliwiony poświęceniem młodego wieśniaka Ilji Krajana, skazanego na śmierć za morderstwo. Na 24 godzin przed terminem egzekucji lekarz uzyskał urzędowe pozwolenie na przeprowadzenie potrzebnego zabiegu u de likwenta. Jednocześnie dr. Kolesnikow postawił się o odroczenie egzekucji.

Operacja, która zajęła zaledwie pół godziny udala się doskonale. Gruczoł skazanego na śmierć zaszczerpiono pewnemu 63-letniemu pacjentowi, który również znajdował się w szpitalu. Rany obu operowanych zagoiły się szybko i odmłodzony mógł po ósmiu dniach opuścić szpital.

Obecnie donoszą z Belgradu, że rezultat tej kuracji odmładzającej przeszedł oczekiwania dra Kolesnikowa. Odmładzające skutki transplantacji gruczołów wystąpiły u odmłodzonego szybciej i pełniej aniżeli to bywa po operacjach z użyciem gruczołów małpich. Pacjent u którego wystąpiły już wybitne objawy urwady starczego połączone z niechęcią do pracy i osłabieniem całego organizmu obecnie zajął się swoją pracą, z taką energią jaką wykazywał 15 lat temu wstecz.

Skazany na śmierć Krajana, który miał być stracony w dniu 1 lipca został przez króla uwolniony ze względu na swoją odwagę przez którą oddał wielką przysługę wiedzy medycznej. Krajana czuje się zupełnie dobrze i zapewne niedługo będzie mógł opuścić szpital, gdzie obecnie znajduje się pod obserwacją lekarską.

Zdaniem Kolesnikowa, nowa jego metoda może mieć również praktyczne znaczenie. Jeden z gruczołów wystarczy na przeprowadzenie dwóch operacji, przyczem utrata jednego gruczołu nie oznacza bynajmniej utraty siły męskiej. Dowodzi tego przykład operowanego Krajana oraz cały szereg dawniejszych chirurgicznych eksperymentów.

Jednak oświadczył, że woli umrzeć razem z nią, aniżeli kosztem jej życia ratować własne życie. Na szczęście nadeszła jeszcze w porę pomoc i małżonkowie zostali uratowani.

## Zona czy dziecko?

### Ankieta, którą przeprowadził angielski dziennik.

Jeden z dzienników angielskich rozpisal ankieta pod tytułem: „Cobys zrobil w takim wypadku?” W ankiecie tej chodzi o rozstrzygnięcie pytania jakby dany mężczyzna postąpił, widząc swą żonę i dziecko w niebezpieczeństwie utraty życia, a mogąc tylko jedno z nich uratować.

W związku z tą ankietą przytoczono cały szereg podobnych okoliczności. Tak np. pewien rolnik francuski czekał nad rzeką na swoją żonę, która poszła do wsi leżącej po przeciwnej stronie rzeki. Miał on przy sobie swego synka. Matka, ujrawszy z drugiej strony rzeki że mąż na nią czeka, chcąc przyspieszyć swój powrót, usiłowała przejść przez dość głęboką rzekę. Na raz mąż jej sprostował, iż straciła ona równowagę i że poniosły ją fale. Rzucił się wówczas na ratunek żony, ale w tej właśnie chwili usłyszał

za sobą krzyk dziecka, które wszedłszy za nim do wody, zostało poniesione prądem.

Przerażony, ojciec zawrócił natychmiast, aby ratować synka, a tymczasem utonąła jego żona.

Niemniej straszny miał wybór pewien belgijczyk, nazwiskiem Goethen. Znajdował się on wraz z żoną, na wycieczkę górską w Alpach Sabaudzkich. Byli oni związani ze sobą sznurem. W pewnym momencie żona jego się obsunęła i zawisała nad przepaścią. Mąż nie zdołał jej własnymi siłami wyciągnąć. Wysiłkami, podjętymi w tym kierunku, wyczerpał się zupełnie i kiedy nadeszła noc, oboje cierpieli straszliwie z powodu zimna.

Zona błagała go wciąż, aby przeciął sznur i siebie przynajmniej uratował dla dziecka. On

102.

## Kto winien?

(Wolny przekład z francuskiego)

Lekok spałowiał cały. Odwrócił się momentalnie, podszedł następnie do swego przełożonego, a patrząc mu w same oczy, rzekł zwolna i dobitnie.

— Nawet taka nieudolność jest może lepsza, aniżeli zrećność pomagania więźniom do tego, by się oni porozumiewali swobodnie ze światem zewnętrznym.

Żewrol słowa te przyjął milczeniem, przyznając się tem samem do winy. Triumf Lekoka był zupełny; młody agent nie wyzyskiwał go jednak, mając w perspektywie przyszłe swe zwycięstwo, które nagrodzi mu wszystkie doznane upokorzenia.

W godzinę potem, po zjedzeniu śniadania, udał się do d'Escorvala.

— Pan jest jeszcze w salonie jadalnym — rzekł do niego służący, po otworzeniu mu drzwi — proszę więc zaczekać na niego w gabinecie.

— Lekok wszedł i zaczął czekać, śniadanie jednak przeciągało się, co było tem dziwniejsze, że d'Escorval siedział przy stole sam, nie notabene nie jedząc, pogrążony w posępnych myślach.

Znudzony oczekiwaniem Lekok zaczął rozglądać się po pokoju, gdy nagle ujrzał na podłodze

leżący list otwarty. Podniósł go więc, z zamiarem położenia listu na biurku, lecz rzuciwszy wzrokiem nań wstrząsnął się cały.

List bowiem był podpisany nazwiskiem Lacheneura.

Lekokowi pociemniało w oczach. Bez chwili namysłu przeczytał list, który był treści:

„Maurycy. Dziś w nocy otruła cię nędznica, która ongi otruła moją siostrę, a twą żonę. Biedna Marynia! Ze była ona otruta i to przez Biankę, wiedziałem o tem ja jeden tylko i stary Szupe drugi. Biedna Marynia! Byłaby po mszczona straszliwie, gdyby nie zbieg okoliczności, który wybawił księżniczkę Sairmeuse i jego żonę z zasadzki, jaką na nich nastawiłem. Donoszę ci o tem, by ucieszyć twe serce tem, iż choć trucicielka zasłużoną poniosła karę.

Jan Lacheneur.”

Błyskawica olśniewająca jasnego światła spała na mózg Lekoka. List ten wyświetlał całą zagadkę dramatu, jaki się rozegrał w „Pieprznicy”. Księżna Bianka, żona księcia de Sairmeuse, poszła tam, by się opłacić tym, którzy wiedzieli o jej zbrodni. Na tym tle rozegrał się dramat.

— Niema się co namyślać i wahać — rzekł do siebie agent — trzeba jechać do Sairmeuse tam się dowiem wszystkiego. A i roztropność nakazuje,

jak o tem mówiłem ojcu Fabaretowi, by zniknąć z Paryża na czas jakiś

Po powzięciu tego postanowienia, wymknął się cicho z gabinetu d'Escorvala, uważając iż teraz widzenie się z nim jest już najzupełniej zbędne.

Od tego dnia — Lekok przepadł bez wieści.

II

Nie trudno odgadnąć, iż Lekok udał się do dziedzicznych majątków książąt de Sairmeuse, znajdujących się w departamentach Mozeli, w pobliżu miasteczka Montaignac a składających się, z zamku Sairmeuse oraz licznych wiosek, wchodzących w skład tej olbrzymiej magnackiej fortuny.

Zebrań potrzebnych Lekokowi wiadomości szło początkowo bardzo opornie, lecz w końcu udało się dowiedzieć o wszystkim.

Stary książę de Sairmeuse, arystokrata w każdym calu, i pan feudalny, wyemigrował zagranicę, przy pierwszych odgłosach rewolucyjnej burzy, z całym swym bardzo licznym dworem, zamieszkując ostatecznie na stałe w Londynie, gdzie mu się urodził w 1791 r. syn pierworodny i jedyny Marjusz.

Gdy w roku 1815-ym Ludwik XVIII-ty po raz drugi wkroczył w progę pałacu Tuilleries, poprzedzony bagnietami zwycięskiej koalicji i książę Sairmeuse wrócił również do swych stron rodzinnych ażeby siłą, jeżeli tego zajdzie potrzeba, odbić od ludu posiadłość.

(D. c. n.)

# Wypadki warszawskie 12-15 maja.

## Wierny sztandarowi Rzeczypospolitej gen. dyw. St. Haller składa raport przed Narodem

### XI

### Opuszczenie Belwederu. Marsz na Wilanów.

Wnet nastąpił jednak powrót do pierwszej decyzji: pułk. Anders, dowiedziawszy się o rozkazie P. Prezydenta do pozostania w Belwederze, pobiegł na górę i zaczął jeszcze raz wymownie przekonywać, że się potrafiemy na Wilanów przedostać. Przybyłem do piero pod koniec tej sceny i słyszałem jeszcze, jak pułk. Anders mówił, że się wprowadzić nieprzyjacielowi na rozkaz poddać można, ale nigdy buntownikom i że dla żołnierza nie pozostaje w tym wypadku nic innego, jak umrzeć. Na to P. Prezydent Rzeczypospolitej powrócił do pierwszej koncepcji i dał rozkaz do wycofania się na Wilanów, nakazując, aby bezpośrednio dowództwo (zdaje mi się, że nie miał na myśli wojsk belwederskich, bo na froncie byli starsi generałowie Kędzierski i Kukiel) objął pułk. Anders.

Teraz nastąpiła scena wysoce dramatyczna. Zeszliśmy do vestibulu, ministrowie stali na schodach, a my na dole. Nastrój był bardzo podniosły. Wyniesiono Sztandar Państwa. Generał Malczewski, kazał nam podnieść rękę do przysięgi i przysiądz, że o ile przyjdzie do przebijania się na Wilanów, to prędzej polegniemy, ale Sztandaru Państwa i osoby P. Prezydenta Rzeczypospolitej w ręce buntowników nie wydamy. Potem zaintonował rotę Konopnickiej. Odsłoniłmy głowy. Po odśpiewaniu roty, gen. Sułczyński rozdał nam karabiny, a gen. Malczewski dał rozkaz, by wszyscy oficerowie znajdujący się w Belwederze tworzyli bezpośrednią osłonę Sztandaru Rzeczypospolitej i P. Prezydenta. Pułk. Anders dał hasło do zbiórki na tylnym tarasie pałacu. Pan Prezydent zszedł, stanął koło Sztandaru Rzeczypospolitej i krocząc na czele naszej grupy oficerskiej, rozpoczął marsz na Wilanów. Było to między godz. 3 a 4 po południu dnia 14 maja.

Wycofanie się na Wilanów nie było żadną ucieczką, jak dzienniki pisały, bo nie goniliśmy i nikt nas nie ścigał. Szliśmy wszyscy piechotą, pod osłoną słabych straży, miarowym krokiem, jedni spokojni, drudzy nieco nerwowi przez park Belwederski i Łazienkowski, Sielce, potem wzdłuż Wilanówki do Wilanowa.

Nie przyszło też do żadnego przebijania się, bo na naszej linii marszu spotkaliśmy tylko pojedyncze patrole, które nas wprawdzie czasem ostrzeliwały, ale wobec naszej przewagi ratowały się ucieczką. Mówiono mi po wypadkach, że prosta droga Belweder — Wilanów była już w tym czasie zamknięta i fort Legionów Dąbrowskiego przez tamtą stronę obsadzony. W takim razie byliśmy w pewnej chwili naszego marszu w dalszej sferze działań tej załogi, — lecz żadnego działania z jej strony nie było.

Może nas nie zauważył, a może wzdrugał się ów pułk, podobno 5 pułk, który tam stał, przed myślą skierowania swych karabi-

nów maszynowych na swego Najwyższego Zwierzchnika Wojskowego.

Nikt nie wywieszał białej chorągwi na Belwederze. Po wyjściu P. Prezydenta kazał gen. Dzierżanowski zdjąć sztandar, powiewający nad gmachem Belwederu i dołączyć z nim do nas w Sielcu. Tam też dołączył do nas jeden jedyny samochód osobowy. Nie wiem dokładnie, dlaczego reszta samochodów do nas dojechać nie mogła. Podobno samochody wyjechawszy z Belwederu dostały się w silny ogień karabinowy, który dalszą jazdę uniemożliwił i zostały w Łazienkach.

W ogrodzie Łazienkowskim odłączyło się od nas 2 ministrów i gen. Sawicki. Minister Chądzyński wrócił do Belwederu, minister Rybczyński poszedł do swego mieszkania. Gen. Sawicki, dowódca poznańskiej dyw. kawalerji, który przybył 13 maja z Poznania do Belwederu, nie mógł z nami iść z powodu bólu nogi, przenocewał w Łazienkach i przejechał nazajutrz samochodem przez całą tamtą stronę, środkiem miasta do naszych posiłków w Ożarowie, o czym później będzie mowa.

Wojska nasze dołączyły do nas stopniowo. Podchorążówka cofała się, jak zwykle, wzorowo. Wojska poznańskie odłączyły się z łatwością od nieprzyjaciela. Istnieje przypuszczenie, że pewien nacisk gen. Żymirskiego od strony Ochoty w tym czasie, mógł się do ularwienia odejścia wojsk poznańskich przyczynić. Z 10 p. p. wycofała się tylko rezerwa Główna część pułku z dowódcą pozostała po tamtej stronie, nie mogąc się już — według meldunku dowódcy pułku — od nieprzyjaciela odłączyć. Wszystkie oddziały doszły mniej więcej równocześnie z nami do Wilanowa. Po drodze okazywała ludność P. Prezydentowi widoczną sympatję.

Wyszedszy po tak uroczystej scenie i w podniosłym nastroju z Belwederu, nie myślałem, że ochota do dalszej akcji w łonie rządu tak prędko zanikać zacznie. Już podczas marszu na Wilanów miałem tego dowody. Idąc koło ministra Stanisława Grabskiego, powiedziałem mu, że o tym marszu na Wilanów kiedyś historia pisać będzie.

na co mi minister Grabski odpowiedział, że nie o historję, ale raczej o to chodzi, czy się ten marsz na co przyda. Po chwili powiedział mi minister Grabski, że podsłyszał rozmowę żołnierza, który mówił: że dopóki o Belweder chodziło, tośmy się bili, lecz po co mamy się teraz bić poza Warszawą? Nie wiem w jakich okolicznościach ten żołnierz to powiedział, ja jednak uważałem podnoszenie tych szczegółów już za dowód, że postanowienie do kontynuowania akcji zbrojnej chwiać się zaczyna.

Nabierałem przekonania, że najlepiej będzie, jeżeli rząd wyjedzie natychmiast do Poznania. Rząd od dzielnic odcięty, nie dawał od 2 dni żadnego znaku życia; co musiało ujemnie działać na nastrój w kraju. Już w Belwederze był za blisko frontu, a cóż dopiero teraz, kiedy się musiała zacząć z konieczności akcja ruchoma, akcja której przebieg nie dawał się zgoda przewidzieć, bo nikt nie wiedział, co się z naszymi posiłkami dzieje i kiedy się one gdzie zbiorą. Meldunek gen. Żymirskiego, że posiłki toruńskie pojechały przypuszczalnie na Mławę, utrudniał jeszcze więcej jakiegokolwiek przewidywanie. W takich warunkach obarczanie słabych sił, które koło P. Prezydenta były, balastem rządu, który pracować nie mógł a który trzeba było chronić, wydawało mi się w wysokim stopniu nie racjonalnem. Prosiłem więc podczas marszu gen. Malczewskiego i gen. Rozwadowskiego, by wpłynęli na P. Prezydenta Rzeczypospolitej i członków rządu, by się już z Wilanowa udali do Poznania. Samolotów wprawdzie już nie mieliśmy, a samochód był tylko jeden. Lecz ten mógł przewieźć na razie P. Prezydenta i p. premiera do Poznania, a dla innych ministrów byłibyśmy w dalszej drodze samochody, lub nawet furmanki rekwirowali. Obaj generałowie zasadniczo na mój plan się zgodzili, a ja osobiście ten projekt p. min. Grabskiemu i jeszcze drugiemu ministrowi (nie pamiętam którego) przedstawiłem.

Gen. Stanisław Haller.

W VII artykule „Wypadki Warszawskie” („Rozwój” z dnia 25 czerwca) należy sprostować: „ze Śląska” na: „z Przemysła”

## Rozprzeżenie!

### Oficer zabił szofera.

We wtorek kancelarja X-go Komisarjatu P. P. w Warszawie przy ul. Szpitalnej była widownią niezauważoną w kronikach policyjnych zbrodni. Kapitan pilot Stefan Pawlikowski z I-go pułku lotniczego, w obecności kilkunastu policjantów i kilku osób cywilnych zastrzelił właściciela dorożki samochodowej Henryka Stróżka, człowieka inteligentnego, który chwilowo zastępował swego szofera.

Stróżek jechał z pasażerami Nowym Światem, w chwili gdy auto skręcało w ul. Warecką dwóch oficerów i jeden cywilny stali na jezdni tamując ruch. Szofer zwrócił uwagę na niewłaściwość postępowania, na co odpowiedziano mu stekiem obelg, jeden z oficerów, jak się później

okazało, kpt. Konarski wskoczył na stopień samochodu i uderzył p. Stróżka dwukrotnie w twarz.

Wywiązała się głośna awantura, przybiegli policjanci i wszystkich uczestników zajścia: p. Stróżka, oficerów i pasażerów auta zabrali do X Komisarjatu.

W Komisarjacie powstała sprzeczka i nagły kpt. Pawlikowski wydobyl błyskawicznym ruchem rewolwer i wystrzelił w serce położył szofera Stróżka trupem na miejscu.

Zawiadomiona o niesłychanym akcie zbrodni czego samosądu Komenda Miasta, aresztowała zabójcę, oraz dwóch jego towarzyszy: por. Orlińskiego i kpt. Konarskiego.

# Niech żyje generał Józef Haller!

Okrzyk ten rozbrzmiewał w niedzielę w Poznaniu, w którego murach odbył się zjazd Armii Błękitnej z udziałem jej twórcy i wodza.

(Od własnego korespondenta)

Poznań 28 czerwca.

W niedzielę, dnia 27-go czerwca 1926 r. rozpoczęły się w Poznaniu uroczystości 5-lecia istnienia Chorągwi Wielkopolskiej, oraz IV Walny Zjazd Związku Hallerczyków z całej Rzeczypospolitej Polskiej z udziałem wodza i twórcy zastępów „Błękitnych Wojaków” generała Józefa Hallera. Protektorem zjazdu jest p. Adolf Bniński, wojewoda poznański. Już w sobotę zjechała się do Poznania niezliczona ilość delegatów i gości z całej Polski.

W niedzielę rano o godzinie 8 zebrały się wszystkie towarzystwa miejscowe oraz delegacje na obszernych Błoniach Wilgeckich. Krótco przed godziną 10-tą nastąpił z Błoni wymarsz do kościoła farnego. Pochód poprzedzała orkiestra 58 pp. Za orkiestrą kroczyli sokoli, Związki Powstańców i Wojaków, Stowarzyszenia Porządku Publicznego, drużyny harcerskie itp. Po stowarzyszeniach i związkach wojskowo — wychowawczych przesunęły się w błękitnych mundurach wzgl. czapkach drużyny hallerowskie, które przybyły z każdego niemal zakątka Polski. Wszędy widać było dzielną, rycerską postawę — ład i porządek nie gorszy od wojska linowego. Toć to wszyscy byli żołnierze!

Na krzesłach przed wielkim ołtarzem zajęli miejsca przedstawiciele władz wojskowości, uniwersytetu i t. p. Wśród obecnych byli: gen. Haller, gen. Raszewski, gen. Serda Teodorski, wojewoda Bniński, płk. rez. Chłapowski, konsul francuski p. Dufort, wicekonsul angielski B. Massey'a, prezes Sądu okręgu poznańskiego p. Wolshi, pos. Dąbrowski i wielu innych. Wzniosłe i nastrojowe okolicznościowe kazanie wygłosił z zapalem ks. prałat senator J. Prądzyński.

Po uroczystościach kościelnych wszedł na dziedzińce drużyny hallerowskie oraz inne stowarzyszenia z orkiestrą ustawiły się w czworobok, oczekując przybycia gen. Hallera. Na komendę rozległy się dźwięki orkiestr 58 pp. i Miejskiej poczem wkroczył na Plan owacyjny witany generał Haller w towarzystwie gen. Serdy-Teodorskiego i wielu innych. Po obejściu czworoboku generał Haller przystąpił do szeregu Hallerczyków, mających być udekorowanymi „Mieczami Hallerowskimi” i w te do nich odezwał się słowami:

— Na odznakach, któremi was udekoruję, zobaczycie orła białego a na piersi jego krzyż, znamię Chrystusowe, bez którego my Polacy-katolicy żyć nie możemy. Przysłał mi go Ojciec św. Benedykt XV, kiedy byłem jeszcze we Francji, dedykacja, aby wojsko nasze skupiło tradycję dawnych naszych wojaków-rycerzy, którzy z pieśnią Bogarodicy szli do boju.

Po uroczystości wręczenia odznak odbyła się przed generałami Hallerem i Hausserem defilada. Publiczność witała owacyjnie maszerujące drużyny hallerczyków, a szcze-

gólnie drużynę błękitną oraz weteranów z 63 roku.

Po defiladzie udali się uczestnicy zjazdu do auli Uniwersytetu na uroczystą akademię. Publiczność, która wypełniła olbrzymią salę po brzegi, zgotowała gen. Hallerowi niemilknącą owację.

Następnie udekorował gen. Haller jedenastu zasłużonych obywateli mieczami hallerowskimi. Odznaki otrzymali pp.: Karol Rzepecki, dr. Rola-Szadkowski, pułk. rez. Chłapowski, wice-konsul angielski Massey,

konsul francuski Dufort, artysta rzeźbiarz Haupt, gr. Meissner, pułk. Lange, dr. Kiedacz, dr. Głowacki i szef sztabu ppulk. Wojtkiewicz.

Publiczność witała odznaczenia oklaskami, zwłaszcza kiedy gen. Haller przypinał krzyże wice-konsulowi Massey'owi inwalidzie z wojny światowej.

Publiczność wzniosła okrzyki na cześć Anglii i Francji, a gen. Haller uściślał serdecznie przedstawicieli obu tych państw.

## Zjazd Rady Naczelnej Związku Lud-Nar.

Obrady i uchwały. Nowy zarząd.

Przez cały poniedziałek, dnia 21-go b.m. toczyły się w Poznaniu obrady Zarządu Głównego Zw. L.N. poświęcone zarówno sprawom organizacyjnym jak i zmianie Konstytucji. W tej sprawie wyłoniono specjalną komisję w składzie pp. Bartoszewicza, Batora, prof. Peretiatkowicza, prof. Z. Próchnickiego, Wierczaka, Winiarskiego i Zwierzyńskiego. Komisja przygotowała szereg wniosków dla Rady Naczelnej.

We wtorek rozpoczęły się obrady Rady Naczelnej i trwały przez cały dzień. Udział delegatów, którzy zjechali się ze wszystkich, nawet najdalszych wschodnich województw, bardzo liczny.

O godz. 10-ej rano w lokalu Zw. L.N. prezes Głabiński zagałę obrady. Na początku przedstawił sprawozdanie z działalności Klubu Parlamentarnego za ostatnie cztery miesiące t.j. od lutowego zjazdu Rady. Po tem sprawozdaniu zabrał głos Roman Dmowski, witany owacyjnie, i w krótkim przemówieniu wskazał na zmienione warunki i konieczność dostosowania do nich form organizacyjnych Zw. L.N. Sprawozdanie z prac Zarządu Głównego przedstawił sekretarz gen. p. Wierczak.

Nad sprawozdaniami rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp.: Cynarski (Prezydent m. Łodzi), Kucharski, Opieński, (Lwów), ks. Szopieniec (Chrzanów), Bochenek (Tarnopol), Kwiatkowski (Weyherowo), Zamorski, Iłski, sen. ks. Prądzyński, Wąsowicz Hipolit Raźniewski (Sosnowiec), sen. Jabłonowski, Bator, Sztaniszkis, Flach, Dobrzański, Marweg, Zaluska, sen. Puławski i prezes Głabiński. Po przeprowadzeniu dyskusji Rada Naczelna uchwaliła jednomyślnie następującą rezolucję

— Rada Naczelna Zw. L. N. stwierdza, że za mach stanu ugodził w podstawy moralne, prawne, polityczne i gospodarcze Rzplitej w chwili najwyższego wysiłku o ostateczne opanowanie przesilenia finansowego i ekonomicznego i ustalenia zdrowych i mocnych fundamentów życia państwowego i rozwoju jego sił twórczych.

Rada Naczelna stwierdza, że skutkiem za-

machu stanu jest przekreślenie pracy, która była już na ukończeniu, wniesienie w życie publicznego rozstroju moralnego i zamętu politycznego, wtrącenie Państwa napowrót w stan nierównowagi i nieobliczalności, oraz rządów tymczasowych, a co gorsza, rozpetanie elementów zdąrzających wyraźnie do rozsadzenia Państwa naszego od wewnątrz rewolucją społeczną, a często stojących na usługach jego wrogów zewnętrznych.

Rada Naczelna składa hołd poległym w obronie praworządności, wyraża zaufanie tym którzy w dniach przewrotu spełnili swój obowiązek na stanowiskach wojskowych i cywilnych zwraca się do żywołów patriotycznych z wezwaniem gorącym a stanowczym do skupienia wszystkich sił czynnych i ujęcia ich w kadry sprawnej organizacji, ku obronie Rzeczypospolitej przed komunizmem i anarchją, ku zapewnieniu myśli narodowej i społecznemu ładowi stałego i stanowczego w Polsce panowania.

Centralnym punktem obrad była sprawa zmiany Konstytucji. Myślą przewodnią w dyskusji była konieczność przywrócenia równowagi między Rządem a reprezentacją Narodu i przywrócenie zaufania kraju do praworządności jako przeciwko rewolucji społecznej i anarchji. Uchwalaono szereg poprawek do projektu wniesionego przez Zw. L.N. m. in. postanowiono domagać się wprowadzenia do Senatu wirylistów przedstawicieli szkół wyższych i Kościoła.

W końcu dokonano wyboru Zarządu Głównego, do którego weszli pp. Z. Beręzowski, A. Chelmoński, Ig. Chrystowski, W. Gerlicz, K. Iłski, J. Kawecki, J. Marweg, J. Matłosz, J. Markowski, ks. W. Matus, ks. M. Nowakowski, ks. J. Prądzyński, K. Panek, H. Popowski, I. Puzynianka, F. Raczkowski, J. Rozwadowski, S. Sacha, F. Sołtysiak, W. Staniszkis, W. Swirski, P. Sztumowski, M. Trajdos, H. Wąsowicz, K. Wierczak, J. Zaluska, J. Zdziechowski, Z urzędu wchodzi do Zarządu Głównego prezes Klubu Parlamentarnego p. Głabiński i dyrektor biura Zw. L. N. J. Mester.

## Straszna katastrofa samochodowa.

Jedna osoba zabita 3 ranne.

W niedzielę rano wyjechało z Krakowa samochodem większe towarzystwo w stronę Białej. Koło godz. 2 w nocy z niedzieli na poniedziałek na drodze między Hocznią a Wadowicami samochód wracając do Krakowa, uległ katastrofie. Mianowicie kierowca wozu Mieczysław Mikucki, sym. radcy miejskiego z Krakowa, uderzył samochodem w rampę kolejową, zamkniętą z powodu mającego nadjechać pociągu, wskutek czego samochód, odrzucony o kilka metrów, wy-

wrócił się, nakrywając sobą wszystkich pasażerów.

Skutki katastrofy okazały się straszne. Student Uniw. Jag., Kazimierz Umlauf, poniósł śmierć na miejscu, por. 73 p. p. z Katowic, Stanisław Kwieciński i Bohdan Warchołowski z Krakowa zostali ciężko ranni, zaś Dr. F. Pinkowski, sekretarz krakowski YMCA, doznał lekkich obrażeń. Przewodzący samochód p. Mikucki oraz p. Elżbieta Umlauf wyszli bez szwanku.



## KRONIKA

Czwartek, 1 lipca, — Najś. Kr. P. Jezusa.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji Piotrkowska 103

Wystawa  
malarstwa  
rzeźby  
gratiki  
Czytelnia  
audycje  
radjo fon



WIDOWISKA

Teatr Miejski  
Teatr Letni w parku Staszica „Halko Łódzianki!”  
Teatr Popularny „Śmierć cara Mikołaja II” pp. i w.  
Casino „Kochankowie”.  
Reduta „Ostatni pocisk”.  
Luna „Ślub miłości i śmierci”.  
Grand-Kino „Czarodziejka”.  
Odeon „Dr. Mabuze”.  
Kino Spółdzielni „Zonczka na urlopie”.  
Apollo „Dr. Mabuze”.  
Nowości „Miasto Rozkoszy”.  
Corso „Oko za oko”.  
Reursa „Bohater panny Mary”.  
Miejski Kinem. Ośw. „Demon Morza”.  
Dom Ludowy „Agonia Orków”.

—oOo—

## Wiadomości bieżące.

## Odroczenie zaliczek podatku obrotowego.

Prezes łódzkiej izby skarbowej otrzymał okólnik min. skarbu w sprawie odroczeń podatku obrotowego. Ci płatnicy, którzy do 29 czerwca zapłacili przypadającą za II półrocze sumę będą mogli uzyskać na skutek indywidualnych podań odroczenie terminów płatności zaliczek na r. 1926 z dn. 15 czerwca do 15 lipca i z dnia 15 lipca do 15 sierpnia. Ci płatnicy, którym prowizorycznie ograniczono wymiar za II półrocze 1925 będą mogli korzystać z odroczenia terminów zaliczek po uiszczeniu ograniczonego przez komisję wymiaru. Wreszcie zaliczki na podatek obrotowy nieuiszczone w terminie, mogą w indywidualnych wypadkach również na skutek podań płatników podlegać rozłożeniu na raty, jako zaległości podatkowe. (E)

## Świadczenia dla studentów.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wyjaśniło, iż Kasy Chorych winny udzielać świadczeń słuchaczom wyższych uczelni, członkom uniwersyteckich Kas Chorych, jeśli są oni równocześnie członkami rodzin obowiązkowo ubezpieczonych w jednej z powiatowych Kas Chorych.

Świadczenia te winny być udzielane w tych samych rozmiarach, jak i wszystkim członkom rodzin obowiązkowo ubezpieczonych w Kasie Chorych.

## Poborowi nie mają prawa do świadczeń.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń zawiadomił Kasę Chorych m. Łodzi, że powołanie z poborów do obowiązkowej służby wojskowej nie może być uważane za utratę zarobku, a tem samem poborowi tracą prawo do świadczeń Kasy Chorych.

## Dyrektor Funduszu Bezrobocia w Łodzi.

Interwencja delegacji pracowniczej w Warszawie w sprawie anormalnych warunków pracy w łódzkim funduszu bezrobocia spowodowała zainteresowanie się czynników miarodajnych. W związku z tym przybywa w dniu dzisiejszym do Łodzi naczelny dyrektor funduszu bezrobocia p. Kmita. Przeprowadzi on szereg konferencji z przedstawicielami pracowników funduszu. Na podstawie używanego w ten sposób materiału informacyjnego przedłoży natychmiast po swym powrocie do Warszawy dyr. Kmita szereg wniosków zarządowi głównemu funduszu w celu usunięcia dotychczasowych stosunków i zapewnienia pracownikom znaczącego braku. (u)

## Redukcje w Województwie.

Od 10 do 15 proc. urzędników zostanie zredukowanych.

Województwo prześle w najbliższych dniach do Warszawy listę urzędników, którzy mają być zredukowani. W pierwszym rzędzie znaleźli się na tej liście ci funkcjonariusze, którzy po zwolnieniu ze służby nie znajdują się bez środków do życia, dalej funkcjonariuszki zameżne, z wyjątkiem tych, których mężowie są niezdolni do pracy lub bezrobotni, a wreszcie urzędnicy zawieszeni wskutek orzeczenia komisji dyscyplinarnej, o ile nie są ustaleni w służbie państwowej.

Redukcja w łódzkim urzędzie woje-

wódzkim niedołączonych i nie posiadających kwalifikacji moralnej. Narazie nie można jeszcze ustalić odsetka urzędników województwa, którzy objęci zostaną redukcją, ponieważ decyzje ostateczną poweźmie min. spraw wew., jednak na podstawie dotychczasowych prac biur wojewódzkich liczba ta wahać się będzie od 10 — 15 proc. W związku z temi redukcjami spodziewane są również znaczniejsze zmiany personalne na wyższych stanowiskach urzędniczych. e)

—oOo—

## Nie doszło do porozumienia.

Konferencja przemysłowców ze Zw. Zawodowami nie przyniosła dodatnich rezultatów.

W piątek wspólna konferencja w Ministerstwie Pracy.

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi w pierwszym kroku jest przedłużenie dnia pracy, na co oczywiście obecną ustawodawstwo nie pozwala.

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi w pierwszym kroku jest przedłużenie dnia pracy, na co oczywiście obecną ustawodawstwo nie pozwala.

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi w pierwszym kroku jest przedłużenie dnia pracy, na co oczywiście obecną ustawodawstwo nie pozwala.

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi w pierwszym kroku jest przedłużenie dnia pracy, na co oczywiście obecną ustawodawstwo nie pozwala.

Inż. Rumpel oznajmił, iż propozycje związków badane były przez przemysłowców wszechstronnie, jednak nie widzieli oni możliwości pójścia po linii żądań robotniczych. Na tym konferencje zakończono.

## INTERWENCJA MIN. PRACY.

Po zakończeniu konferencji pomiędzy przemysłowcami i przedstawicielami związków insp. pracy p. Wojtkiewicz złożył telefonicznie obszerny raport min. pracy o sytuacji, jaka się obecnie wytworzyła. Po zapoznaniu się z tym stanem rzeczy min. pracy polecił insp. Wojtkiewiczowi zaprosić przedstawicieli obu stron do Warszawy na konferencję która zwołana zostanie w piątek 2 bm. o godz. 11 rano.

## STANOWISKO PRZEMYSŁU.

Wczoraj obradowały zarządy związków przemysłowych nad wytworzoną sytuacją. W dyskusji wskazywano na zagrożenie produkcji przez obecną wyżkę płac. Wobec ograniczonych możliwości eksportowych i ciągle dławionego rynku wewnętrznego nie może się przemysł zdobyć na podwyższenie kosztów produkcji. Stanowisko przemysłu uzależnione będzie od projektów medjacyjnych, jakie wysunie min. pracy na konferencji piątkowej w Warszawie. (e)

—oOo—

## Czego domagają się kupcy.

Postulaty przesłane do Min. Skarbu.

Łódzkie organizacje kupieckie złożyły za pośrednictwem izby skarbowej memorjał do min. skarbu, w którym po zobrazowaniu ciężkiej sytuacji kupiectwa łódzkiego żądają:

1) obniżenia kary za zwłokę w uiszczeniu podatków z 4 procent do 1 i pół proc. miesięcznie.

2) usunięcia sekwestratorów brutalnie odnoszących się do płatników.

3) rozszerzenie kompetencji izby skar-

bowej w sprawie umorzenia podatków poczynając od 500 do 1,000 złotych.

4) wstrzymania egzekucji za zaległości podatkowe u drobnych i zrujnowanych płatników rzeczy domowych.

5) ustalenia dla przedmiotów pierwszej potrzeby podatku w wysokości 1 proc. od obrotu.

6) zwolnienia od podatku obrotowego czwartą kategorię handlową. (o)

# Abiturjenci uczelni handlowych

Szkoły Handlowej Wieczornej przy Stow. Kupców i Przem. Chrześc. ; szkoły Handlowej Łódzkiego Tow. Szerzenia Wiedzy Handlowej oraz Państwowej Szkoły Handlowej Męskiej.

Dnia 28 b. m. o godz. 7 wieczór odbyło się zakończenie roku szkolnego w Szkole Handlowej Wieczornej przy Stowarzyszeniu Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi.

Świadectwa ukończenia całkowitego kursu nauk otrzymali:

1) Ambroziak Zenobjusz Wojciech 2) Ambroziak Józef, 3) Antoniewski Jan, 4) Arndt Edward, 5) Biernacki Zygmunt 6) Bednarczyk Teodor 7) Bartos Władysław 8) Ciesielski Karol, 9) Drobniczak Stanisław 10) Dietrichówna Irena Natalja 11) Ficiński Jan 12) Gogolewski Juljusz, 13) Goszczyński Michał Jakób 14) Grobelny Kazimierz 15) Graliński Kazimierz, 16) Gletkier Mieczysław Antoni, 17) Gwoździński Brorislaw 18) Jaroszycki Alfons, 19) Jamowska Helene 20) Kaczmarkówna Feliksa 21) Kluczyński Antoni 22) Kozielec Edward 23) Kalinowski Stanisław 24) Klich Waclaw 25) Matuszewska Kaz. 26) Olszewski Józef 27) Olczak Jan 28) Przepiórkowski Zygmunt 29) Podolski Edward 30) Rabęcki Lesław 31) Ratajczyk Jan Mieczysław 32) Radwański Henryk 33) Mielczarek Henryk 34) Sowiński Krzysztof 35) Snycerski Wiktor 36) Spalek Waclaw 37) Szymańska Eugenia 38) Szymanski Edward 39) Wucow Eugenjusz 40) Więclawski Bronisław 41) Wilmańska Irena 42) Zakrzewska Marja 43) Ommiecoński Edmund.

Dnia 28 b.m. odbyło się zakończenie roku szkolnego w Szkole Handlowej Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej.

Świadectwa ukończenia całkowitego kursu otrzymał:

1) Ajfer Aron 2) Borkowski Jerzy 3) Charuba Stefan 4) Czerny Bronisław 5) Domański Władysław 6) Fust Samuel 7) Felisiak Mieczysław 8) Frankowski Karol 9) Gerszonowicz Abram 10) Hiszpański

Henryk Zbigniew 11) Holcberger Tadeusz 12) Jasiński Zygmunt 13) Jaster Zygmunt 14) Jastrzemski Leon 15) Jachimiak Stanisław 16) Juszcak Stefan 17) Kołata Józef 18) Kolski Rafał 19) Kubiak Stanisław 20) Lebowicz Chałm 21) Lompięś Jan Wincenty 22) Maciejewski Lucjan 23) Maczyński Ryszard 24) Meldner Józef 25) Oleszczak Tadeusz 26) Podwysocki Leon 27) Puszczyński Marjan Józef 28) Strawiński Tadeusz 29) Sztender Herbert Rudolf 30) Walczak Władysław 31) Wilmański Bolesław 32) Wy-

cech Waclaw 33) Sager Erwin 34) Zylbersztajn Izrael.

Świadectwo ukończenia Państwowej Szkoły Handlowej Męskiej (Aleja Księża Młyn 13) otrzymali w bieżącym roku szkolnym następujący abiturjenci: Amanowicz Zenon, Basiński Zygmunt, Bocheński Tadeusz, Braksator Mieczysław, Brendlar Bronon, Brylski Ksawery, Cioroch Władysław, Gałęcki Antoni, Gasiński Stefan, Grzymiski Kazimierz, Hibner Józef, Janik Walerjan, Józwiak Mieczysław, Kazimierski Karol, Kaźmierczak Edward, Kochanowicz Mieczysław, Korozak Henryk, Krych Feliks, Kubicz Zygmunt, Linowiecki Stefan, Marciniak Józef, Marchwicki Stefan, Malarski Eugenjusz, Michalak Bazyl, Neuhorn Borys, Piuta Eugenjusz, Siekiera Jan, Sztajneker Alojzy, Tadeusiewicz Eugenjusz, Wankiewicz Edward, Wróblewski Leonard, Zaborowski Waclaw.

## „Odrodzenie moralne” na wsi.

Fanny kona a towarzysze zabawy tańczą.

Ubiegłej niedzieli we wsi Wola Zaradzynska, gminy Widzew, pow. Łaskiego w ogrodzie gospodarza Andrzeja Redzyna, bez zezwolenia władz, odbyła się publiczna zabawa, połączona z tańcami i loterią.

Zabawa ta zakończyła się tragicznie. Oto około godz. 11 wieczorem gdy mocno podpiła publiczność, składająca się przeważnie z mętów pabjanickich przedmieść, pod takt muzyki hasała wesoło, w ogrodzie Redzyna, zjawiał się jeszcze jeden amator tańców, niejaki Józef Kozłowski z Pabjanic.

Przyszedł on z żoną i dzieckiem. Pojawienie się podpiętego Kozłowskiego, wśród zebranych podrostków, wywołało drwiny i śmiech. Oburzyło to niezbyt przytomnego przybysza, który doszedł do jednego z łobuzów i uderzył go.

Chłopak w krzyk co spowodowało wnieszanie się do awantury i innych uczestników zabawy. Widząc obowego przybysza, nie należącego do ich towarzystwa, zebrani poczęli go obrzucać wymy-

ślami, zdradzając ochotę do bicia.

Pijany Kozłowski na wymysły odpowiedział wymysłami, a na uderzenie uderzeniem jednemu z najbliższych nacierających na niego. Doprowadzona tem do wściekłości pijana tłuszcza, rzuciła się na Kozłowskiego, ten zdołał im się jeszcze wydrzeć.

W rękach ich biły się noże. Po chwili Kozłowski plawiąc się we krwi dogorywał przed sklepem rzeźnika. Bezpośredni sprawcy zbrodni w osobach: Uznańskiego, Romana Piekarczyka i dwóch braci krwi noże udali się najspokojniej kontynuować zabawę. Żona Kozłowskiego na widok komającego męża zamdlęła.

Znalazł się wreszcie ktoś, co wyciągnął z łożka sołtysa. Wystraszony dygnitarz wioskowy, polecił Redzynie udać się do Widzewa, celem powiadomienia policji w szarym wypadku. Nolenus volens kmiotek zaprzęgi konie, odjechał, powróciwszy po 2 godzinnej nieobecności, oświadczył, że nikogo na posterunku policyjnym nie zastał. Jak się okazało później w obawie przed odpowiedzialnością, wcale do posterunku policyjnego nie dotarł.

Ranny w kałuży krwi leżał od godziny 11 wieczór do 6 i pół rano bez pomocy lekarskiej przed sklepem rzeźnika. Nie znalazł się nawet nikt litosliwy, coby mu podał szklankę wody i okrył pledem przed nocnym chłodem. Dopiero rano dzięki zdecydowanej postawie sołtysa, Redzyna zagrożony represjami karnymi odwiózł Kozłowskiego do miasta. Niestety ranny z upływu krwi zmarł w drodze.

Policja pow. Łaskiego wszczęła energiczne śledztwo w wyniku którego jako bezpośrednich sprawców zbrodni, aresztowano Uznańskiego, Romana Piekarczyka i braci Gonków.

## Fabrykacja „bezrobotnych” pracowników umysłowych.

Potrzeba ścisłej kontroli w Funduszu Bezrobocia.

Wiadomo powszechnie, że w Funduszu Bezrobocia nie wszystko idzie tak, jak powinno. Kilkakrotnie już w prasie notowano fakty pobierania zasiłków przez indywidua najmniej do tego uprawnione, w którym w jakikolwiek sposób — nielegalny — udało się uzyskać świadectwo zwolnienia z pracy.

Dotyczy to tak robotników jako też i pracowników umysłowych. Zwłaszcza wśród tych ostatnich — jak twierdzą wtajemniczeni — spora liczba pobiera zasiłki na podstawie tzw. „świadectw grzecznościowych”, a nawet podrobionych blankietów firmowych i pieczęci.

Celuje zaś w tem wszystkim naturalnie brać izraelska i gdy związki polskie i polskie komitety bezrobotnych pracowników umysłowych uznały konieczność posiadania legitymacji z fotografiami, związki żydowskie są temu stanowczo przeciwnie.

Stąd też bierze źródło naganka żydowska na kierownika Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy, Ekspoz. IX dla pracowników umysłowych, Al. Kościuszki 9—p. Illinicza, który raz poraz wykrywa niezbita dowody żydowskiego szachrajstwa i słusznie domaga się przeprowadzenia jaknajściślejszej kontroli przez porównanie wykazu zgłoszonych w Funduszu Bezrobocia bezrobotnych, ze spisami zredukowanych pracowników w poszczególnych firmach. Na podstawie prostego rachunku prawdopodobieństwa po przeprowadzeniu takiej generalnej kontroli śmiało przypuścić można, że z 4000 zgłoszeń — 2000 napewno okaże się fałszywych.

Aby się nie zdawało, że twierdzenia nasze i zarzuty są gołosłowne, przytoczymy poniżej trzy charakterystyczne przykłady, dosadnie ilustrujące stosunki panujące w Funduszu Bezrobocia.

Oto Nr. legitymacji 345 P.U.P.P., opiewa na imię niejakiego Hersza Maroko, który, jak stwierdzono, podpisał się nie umi, a który jednak nie wzdraga się pobierać zasiłku jako — pracownik umysłowy.

Pracownik umysłowy, który pisać nie umie! — to już szczyt bezczelności żydowskiej firmy,

która owemu jüngelesowi odpowiednio świadectwo wystawiła.

Nr. leg. 67 opiewa na nazwisko Icka Azenberga, który — nie umiejąc pisać po polsku — wszelkie pokwitowania na otrzymane pieniądze zaopatrzył wspaniałomyślnie w rosyjskie podpisy, zapominając widocznie, że Polska... to jeszcze nie Bolszewja.

Niejaki Meislich Gustaw (Nr. legitymacji 1805) przedstawił przy zgłoszeniu książeczkę wojсковą 1114, która, jak się później przypadkowo okazało, jest własnością jego brata. Meislich na podstawie tej książeczki zdołał z Funduszu Bezrobocia pobrać już przeszło 200 zł. i dopiero, gdy w dniu 18 czerwca br. pobrawszy znów zasiłek, upił się jak przystoi „bezrobotnemu” — do nieprzytomności i został przez policję aresztowany, skonstatowano, niestety że — dokumenty jego należą do jego brata i że nieprawnie pobrał tak pokazała na dzisiejsze czasy sumę.

Czyż ten ostatni przykład nie przemawia tedy

## Eksportujemy zagranicę.

Towary włókiennicze z Łodzi jadą do Rosji sow. i Rumunii.

Łódzki wielki przemysł stara się pomimo ogólnego zastoju i zjadających go drogich kredytów, pracować normalnie, gdyż liczy głównie na eksport zagraniczny.

W ubiegłym tygodniu odeszły wielkie partje towarów Akc. Tow. I. K. Poznański do Rosji Sowieckiej, Prawie cała należność pokryta była weksłami Wniesztorgu, które jednak firma I. K. Poznański zdyskontowała na niski procent w Anglii i Berlinie.

Firmy Gayer, Eisert, Częstochowian

ka, wywozły nieco materiałów na Litwę. Kilka przemysłowców i hurtowników łódzkich podjęło próbę eksportu do Persji, która nader szczęśliwie się udało. W związku z tym spodziewane jest nawiązanie ścisłego kontaktu z Persją — która może stać się z czasem poważnym rynkiem zbytu dla przemysłu łódzkiego.

W dniach najbliższych mają odejść również dość znaczne partje towarów do Rumunii.

## Przedstawiciel Sowieców w Łodzi

W przyszłym tygodniu ma przybyć do Łodzi nowy przedstawiciel Sowieców w Polsce p. Firsow, który nawiąże kontakt z przemysłem łódzkim. P. Firsow dokona większych obrotów, niż były dokonywane przez Sowiety w roku ubiegłym. Zamówienia w przemyśle włókienniczym mają wynieść około półtora miliona rubli w złocie. (o)

## Zjazd Akademickich Kół województwa łódzkiego.

W przyszłą niedzielę (4 lipca) odbędzie się w Piotrkowie zjazd Akademickich Kół województwa łódzkiego. Celem zjazdu jest opracowanie programu pracy społecznej kulturalno oświatowej na terenie województwa, współpraca ze społeczeństwem w akcji niesienia pomocy akademikowi i sprawy organizacyjne. Zjazd organizuje Zrzeszenie Akademickich Kół Prowincjonalnych w Warszawie.

## Ze Szkoły Rzemiosł.

Dnia 2, 3, 4 lipca br. w godzina od 14—18-ej za bezpłatnym wstępem zwiedzić można wystawę robót uczniów Szkoły Rzemiosł (Wodna 34).

Egzamin wstępny dla kandydatów w wieku 14—18 lat, którzy ukończyli szkołę powszechną odbędzie się dnia 26, 27 i 28 sierpnia br. Kancelaria przyjmuje zgłoszenia kandydatów codziennie od 8-ej do 16-ej.

## Zebranie emerytów

Zebranie emerytów przy ul. Zawadzkiej nr. 29 odbędzie się nie 12 lipca jak to podaliśmy we wtorkowym numerze „Rozwoju”, lecz w dniu 5-go lipca o godz. 5-ej po południu.

—oOo—

## Skrzynka do listów.

Otrzymałmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ jestem chory i potrzebuję szpitalnego leczenia tj. operacji, przeło, jako członek Kasy Chorych m. Łodzi, udałem się w dniu 21 czerwca do lecznicy I, gdzie ordynujący lekarz dr. Trawiński skierował mnie do szpitala. Referent szpitalny Kasy Chorych skierował mnie przez Wydział Szpitalnictwa przy Magistracie do szpitala św. Józefa. Ponieważ sam chodzić nie mogę, zmuszony byłem postać drugą osobę celem dowiedzenia się, czy i kiedy będę mógł udać się do szpitala.

Osoba ta więcej niż tydzień dowiadywała się w Wydziale Szpitalnictwa lecz zawsze zbywano ją odpowiedziami, że — miejsca niema.

Zapytuje się, dlaczego Kasa Chorych naraża mnie na niebezpieczeństwo komplikacji choroby przez przewł. odmawianie mi pomocy szpitalnej i dlaczego Kasa Chorych kieruje swych członków do szpitala miejskiego, gdy tam dla nich miejsca niema?

Z poważaniem

Franciszek Szabunias

Łódź, 28 czerwca 1926 roku  
Grabowa nr. 32.

—oOo—

## Teatr i sztuka.

### TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek, jutro, piątek, przedstawienia zawieszono. W sobotę XXIX-ta premiera sezonu, zarazem pierwszy występ znakomitej artystki Teatru Letniego w Warszawie p. Mieczysława Cwiklińskiej w 3-aktowej krotce Willi oryginalnej Wincentego Rapackiego (syna) „Papa się żeni”. granej niedawno z ogromnym powodzeniem na scenie Teatru Letniego. Bilety do nabycia w Kasie Zamawian w Grand-Hotelu.

### TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Dziś i jutro w dotychczasowym ciągu 3-aktowa rewja łódzka „Hallo, Łódzianki”. Początek przedstawienia o godz. 8 m. 45, koniec przed wpół do dwunastą. Powrót tramwajami nr. nr. 2 i 7.

# Święto Rzemieślnicze w Łodzi.

## 75-letni jubileusz Cechu Mistrzów Tokarzy.

Onegdaj cech mistrzów tokarzy obchodził uroczystość 75-lecia istnienia cechu, założonego w roku 1850 przez 12 tokarzy.

Uroczystość powyższa rozpoczęła się nabożeństwem w kościołach: Św. Krzyża i Św. Jana.

Po nabożeństwie odbyło się powitanie gości w Resursie Rzemieślniczej, a następnie wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych.

Na przewodniczącego powołano p. dyr. Wilczyńskiego — prezesa Resursy Rzemieślniczej, na asesora pp.: Kopczyńskiego i Majewskiego.

Sekretarzem p. Jaguś.

Po odczytaniu przez prezesa Kadyńskiego sprawozdania z działalności cechu wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych.

Najpierw przemawiał p. dyr. Wolczyński w im. Rady Miejskiej, następnie p. adwokat Adamski w im. Magistratu m. Łodzi, p. prezes Szwankowski w imieniu Resursy i cały szereg mówców w imieniu reprezentowanych przez siebie cechów.

W czasie przemówień podnoszono za usługi Mistrzów Tokarzy, którzy w ciągu 75-letniego istnienia swego cechu świecili przy-

kładem innym zawodom i w najcięższych dla ojczyzny czasach w r. 1914—1915 brał b. czynny udział w pracach komitetów obywatelskich, niosących pomoc najbardziej szym mieszkańcom miasta.

Teraz cech mistrzów tokarzy gromadzi pod swoim sztandarem 151 majstrów i 457 czeladników w ciągu zaś 75-letniego istnienia wyzwoił 600 uczniów i wydał im świadectwa zawodowe.

Obecnie dążeniem cechu jest uchwalenie przez Sejm ustawy rzemieślniczej, o którą walczą również inne cechy. urządzające w Warszawie Zjazd Stanu Średniego.

Prócz tego na zebraniu w Resursie poruszano szereg spraw dotyczących wewnętrznych stosunków cechu.

O godz. 2 pp. odbył się uroczysty bankiet w „Tivoli”, na którym wzniesiono szereg toastów za pomyślność cechu Mistrzów Tokarzy i jego kierowników.

W czasie bankietu uczczono przez powstanie pamięć zmarłych członków cechu, pamięć red. śp. W. Czajewskiego, śp. Milkera śp. Łapińskiego i innych, którzy w prasie łódzkiej szeroko omawiali potrzebę zrzeszenia się cechów i stworzenia Resursy Rzemieślniczej.

Gog.

—oOo—

# Chłopsy komuniści agituja.

## Działalność pos. Wojewódzkiego i towarzyszy w województwie łódzkim.

(I) Niezależna partja chłopska z osławionym Wojewódzkim suwerenem ciężkiej wagi na czele, od pewnego czasu zagieła sobie parol na kmiotków w poszczególnych powiatach Woj. Łódzkiego. Ciekawe są ich metody przy zjednywaniu sobie dusz chłopskich. Agitatorzy posła Wojewódzkiego operują w powiatach i gminach, gdzie istnieją gniazda „Wyzwolenia”. Wśród wyzwolenców wyszukują niezadowolonych, wtykają im w rękę „Niezależnego Chłopa” notują ich adresy, a następnie tegoż „Niezależnego Chłopa” przesyłają im przez dłuższy czas bezpłatnie. Gdy uważają, że grunt jest dostatecznie przygotowany, upatrują zwołanie zebrania przez miejscowe organizacje „Wyzwolenia”, na zebraniu tym zjawia się jakiś Ballin, Fiderkiwicz albo inny Wojewódzki i przy pomocy swo-

ich krzykaczy zakładają swoje własne gniazdo.

W ten sposób w powiatach, piotrkowskim, brzezińskim, słupieckim i łaskim, założono szereg kół „Niezależnej partji Chłopskiej”. Ostatnio rozpoczęło się polowanie na terenie pow. Łódzkiego. Pierwsze jaskółki owych zbawców ludu, pojawiły się oddawna, w postaci egzemplarzy „Niezależnego Chłopa” szczerze rozsyłanego bezpłatnie po gminach. Naprzykład jedna gmina Rzgów, otrzymuje do 100 egzemplarzy. Od kilku dni po wsiach krąci się jakiś jegomość, namawiający włościan do występowania z „Wyzwolenia”, a zachwalający „Niezależną Partję Chłopską”. On to oznajmia chłopom, że dnia 11 lipca odbędzie się w Rzgowie wiec, z udziałem posłów Ballina i Fiderkiwicza.

### TEATR POPULARNY.

Dziś w czwartek o godz. 8.30 wiecz po cenach najniższych w dalszym ciągu nadzwyczaj ciekawy dramat, St. Gozdawy Wiecheckiego pt. „Śmierć Cara Mikołaja II”.

—oOo—

## Ze sportu

### WYŚCIGI KONNE W ŁODZI.

Jak się dowiadujemy wyścigi konne w Łodzi zapowiedziane są na czas od 18 do 28 lipca br.

Na czele łódzkiego towarzystwa wyścigów konnych stanąć ma znany sportsmen p. Stefan Ender z Moszczennicy. (u)

—oOo—

### WARSZAWSKA GIEZDA OFICJALNA

z dnia 30 czerwca 1926 roku.

#### WALUTY.

Dol. St. Zjedn. 9,80.

#### DEWIZY.

Belgja 27,75.

Londyn 47,80.

Nowy Jork 9,90

Paryż 28,16.

Praga 29,48.

Szwajcaria 192,10.

Włochy 33,85.

Wiedeń 133,95.

Kursy dewiz obniżone. Całe zapotrzebowanie było pokryte w 65 proc. przez Bank Polski, poza tem przez banki prywatne. Dolar w obrotach pozagiełdowych 9,75 w żądaniu. Rubel złoty 5,08

#### AKCJE.

Bank dyskontowy 5,20; Bank handlowy 1,40; Bank Polski 50,25; Cerata 0,440; Elektryczność 25,00; Czersk 0,19; Warsz. Tow. fabryk. cukru 1,50; Firley 0,39; „Nobis” 1,50; Węgiel 40,00; Lilpop 0,55; Modrzejów 1,80; Ostrowiec 3,80; Parowozy 0,10; Rudki 0,71; Staraachowice 0,83; Zieloniewski 9,00; Zyrardów 7,00; Berkowski, 0,28; Huberbusch 5,00; Tow. pożyczkowe 1,90.

#### DOLAR W ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu wczorajszym kupowały efekty po kursie 9,60.

Prywatnie dolar w żądaniu

9,80.

W płaceniu

9,75.

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

—oOo—

